

oraz w licznych rozprawach publicystycznych i naukowych.

W oświeceniu Zakrzewskiego Mickiewicz nie wychodzi wyidealizowany. Autor nie tai tych wszystkich słabości ludzkich, jakie posiadał wielki poeta. Nie stanie po jego stronie, gdy spowoduje zatarg z Muczkowskim, któremu bądź co bądź zawdzięczał swe poznańskie wydanie i skrupulatne rozliczenie finansowe. Nie pochwali wahań w sprawie pójścia do powstania, dokąd winien go wzywać głos honoru i powinności. Osłoni jednak przed zbyt ostrym wystąpieniem Gołębiowskiego, (które nazwie może zbyt pochopnie paszkwilem) i przed niejednym atakiem Woykowskiego w „Tygodniku Literackim”. Artykuł w „Roku”, dla poety również nieprzychylny, nie znajduje w książce echa.

Praca B. Zakrzewskiego o Mickiewiczu w Wielkopolsce, wydana przez Zarząd Miejski starannie i pięknie pod względem graficznym zadawoli w pełni tych wszystkich, którzy interesują się Mickiewiczem i jego stosunkiem do Wielkopolski.

Zdzisław Grot

А. В. Арциховский: Введение в археологию. Москва 1947

(*A. W. Arcichowski: Wstęp do Archeologii. Wydanie trzecie poprawione i rozszerzone. Moskwa 1947*), s. 219.

O zainteresowaniu jakim się cieszy archeologia w Związku Radzieckim, świadczy m. in. fakt, iż w ciągu siedmiu lat praca prof. Arcichowskiego o powyższym tytule doczekała się trzech wydań. Autor podzielił książkę na 34 rozdziały. Słusznie we wstępie podkreśla, że archeologia jest działem historii, i to tym, który w badaniach swych posługuje się nie źródłami pisanymi, lecz materialnymi. Oczywiście jest również stwierdzenie, że znaczenie nauki archeologii będzie stale wzrastało. Dziś już zresztą bez jej danych

trudno badać początki społeczności ludzkiej, początki narodów, a nawet dużej ilości państw. Bez znajomości archeologii nie można też mówić o badaniu praw rozwoju historycznego ludzkości.

Warto dodać iż pomimo co raz powszechniejszego zrozumienia roli, jaka w poznaniu przeszłości człowieka na ziemi przypada nauce prehistorii, ustosunkowanie do niej pachnie niewątpliwie — jak dotąd „myszką”. Okoliczność, że uniwersytety posiadają przeważnie tylko po jednej katedrze prehistorii jest tego najwymowniejszym świadectwem. Zdawać sobie bowiem musimy sprawę, jak ogromny odcinek przeszłości człowieka jest przedmiotem zainteresowań tej dyscypliny i jak różnymi w miarę postępu i rozwoju ludzkości nauka ta posługiwać się musi środkami pomocniczymi, by zrozumieć, jakie straty ponosimy wskutek ciasnego, mającego swe źródło jeszcze w XIX wieku ustosunkowania się do nauki prehistorii i jej potrzeb.

Po tej dygresji przejdźmy do książki prof. Arcichowskiego. Autor wprowadza kolejno czytelnika w zagadnienia starszej epoki kamiennej (s. 5—23), środkowej epoki kamiennej i wczesnego neolitu (s. 24—29), późnego neolitu (s. 30—35), eneolitu (s. 36—41), przeszłości Mezopotamii (s. 42—48), Egiptu (s. 49—55) epoki brązowej w zachodniej Europie (s. 56—62), epoki brązowej w Rosji południowej (s. 63—69), epoki brązowej w Rosji północnej (s. 70—75), przeszłości Grecji (s. 81—87), greckich kolonii nad Morzem Czarnym (s. 88—93), Scytów i Sarmatów (s. 94—100), kultury diałkowskiej i ananińskiej (s. 101—106), okresu lateńskiego (s. 107—112), okresu rzymskiego (s. 113—124). W rozdziałach dalszych Arcichowski zajmuje się Antami, Mordwinami i Alanami (s. 125—131), kulturą Azji-środkowej w starożytności (s. 131—135), epoką żelazną na Syberii (s. 136—141), kulturą

Europy zachodniej w średniowieczu (s. 142—148), światem muzułmańskim w średniowieczu (s. 149—155), Azją środkową w średniowieczu (s. 156 do 161), Bułgarami nadwołżańskimi i Połowcami (s. 162—168), kulturą Słowian zachodnich i południowych (s. 169 do 175). Końcowe rozdziały książki poświęcone są głównie Słowianom wschodnim.

Z powyższego zestawienia treści widzimy, że autor zgodnie z zamiarem wyłożonym we wstępie stara się zapoznać czytelnika z najistotniejszymi rezultatami badań archeologicznych. Charakter wykładu raczej enyklopedyczny, przy czym dużo miejsca autor poświęca zagadnieniom gospodarczym. Rzecz jasna, że w książce obejmującej tyle pasjonujących zagadnień nie wszystkie kwestie mogły być omówione. Nie zawsze też dane chronologiczne podano zgodnie z współczesnymi wynikami naszej dyscypliny.

Niesłusznie np. wiadomości o budowlach megalitycznych pomieszczone w rozdziale o epoce brązowej w zachodniej Europie, a początek epoki żelaznej datuje się na ogół później, aniżeli to podaje prof. Arcichowski. Żałować dalej należy, że autor pominął prawie zupełnie wiadomości o kulturze łużyckiej, a kulturze Polski w okresie wczesnodziejowym poświęcił tylko kilka wierszy. Fakt ten niewątpliwie tłumaczy się nieznaną jakością nowszej literatury polskiej, co zresztą nie jest winą autora.

Prof. Arcichowski, podobnie jak w swych dawniejszych wypowiedziach, w omawianej książce wysuwa twierdzenie o istnieniu w wiekach od X do XIII wspólnoty kulturowej Słowian. Ze zdaniem tym trudno jest się nam — jak już mówiliśmy to gdzie indziej¹⁾, zgo-

¹⁾ Witold Hensel: Wspólnota kulturowa Słowian w okresie wczesnodziejowym. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności, t. L (1949), s. 25—27. Zob.

dzić. O istnieniu względnej słowiańskiej wspólnoty kulturowej w okresie wczesnodziejowym (bezwzględna najprawdopodobniej nigdy nie istniała²⁾) mówić można jedynie w odniesieniu do jego początków, a więc mogła ona mieć miejsce jedynie w okresie rodowoplemiennego ustroju. W okresie późniejszym obejmowała tylko pewne działy gospodarki Słowian. Nowe narzędzia produkcji oraz nowe formy społeczno-ustrojowe, jakie śledzimy później u Słowian, powodowały niewątpliwie rozkład dawnej wspólnoty kulturowej, przechowywanej najdłużej przez warstwy uboższe. Kultura natomiast warstw górnych wykazywała tyle odmienności w obrębie nie tylko poszczególnych grup Słowian, ale ściślej poszczególnych państw słowiańskich, że trudno tu mówić o istnieniu u nich wówczas jakiegokolwiek szerszej wspólnoty kulturowej.

Ze względu na wiele ciekawych ujęć oraz informacje o nowych odkryciach archeologów radzieckich warto niewątpliwie książkę prof. Arcichowskiego polecić naszym badaczom.

Witold Hensel

Ivan Borkovskij: O počatech pražského hradu a o nejstarším kostele v Praze. Praha 1949, s. 94, oraz wiele rycin w tekście i na tablicach. Wydawnictwo Macierzy Czeskiej — Orbis, seria Naše Minulost, nr 5, pod redakcją J. Květa, O. Odložilika i R. Turka.

Ivan Borkovskij dał się poznać jako autor ciekawych prac, m. in. o wschodnim pochodzeniu kultury ceramiki sznurowej¹⁾ oraz o ceramice wczesno-

też Przegląd Zachodni, r. IV, 2, s. 577 i n.

²⁾ Por. Przegląd Zachodni, r. IV, cz. 2 (1948), s. 740.

¹⁾ I. Borkovskij: Šnurova keramika na Ukrajině (Obzor Præhistorický, t. IX, 1930—1935, s. 56—85).

historycznej w Europie środkowej²⁾. Cennym wynikiem drugiej z wymienionych rozpraw było wyróżnienie najstarszych form wczesnohistorycznej ceramiki słowiańskiej w Czechach. Nie wszystkie wysunięte w niej przez autora wnioski ostały się w nauce, niemniej jednak po ostatnich badaniach, m. in. w Czechach³⁾, na Morawach⁴⁾, dziś jest już rzeczą oczywistą, że nazwisko Ivana Borkovskiego związało się trwale z postępem badań nad ceramiką wczesnodziejową w Czechach, a można jeszcze dodać, z najdonioślejszym etapem ich rozwoju. Borkovsky bowiem, operując b. znikomym i, metodycznie rzecz ujmując, małego znaczenia materiałem, wydzielił z całą konsekwencją najdawniejsze formy ceramiki słowiańskiej w Czechach i nazwał je ceramiką typu praskiego.

Książka, o której mowa w tytule, zapoznaje nas częściowo z inną działalnością dra I. Borkovskiego, a mianowicie daje wgląd w wyniki jego pracy wykopaliskowej. Autor prowadzi już od dłuższego czasu roboty wykopaliskowe na terenie czeskich grodzisk w Levym Hradcu i w Pradze na Hradczynie⁵⁾. Podkreślić trzeba, że B. jest w tych pracach badawczych kontynuatorem różnych poprzedników. I tak kierownikami wykopalisk na Hradczynie najdłużej byli K. Fiala, zmarły w

1943 r., i K. Guth, autor najobszerniejszej relacji⁶⁾ o wynikach prowadzonych tu robót badawczych. Interpretacją osiągniętych w badaniach tych rezultatów obok wspomnianego już K. Gutha zajmował się szereg uczonych czechosłowackich, m. in. w ostatnim czasie również I. Borkovsky.

W pracy o początkach grodu hradeckiego nie ogranicza się B. do podsumowania wyników dawniejszych ujęć, lecz na podstawie nowszych, częściowo własnych badań przeprowadza konfrontację danych archeologicznych ze źródłami pisanyimi. B. zajmuje się głównie zagadnieniem lokalizacji kościoła NMPanny, którego założenie przypisuje podanie na poły legendarnemu księciu czeskiemu Borzywojowi. W kwestii tej dochodzi autor do zgoła odmiennych aniżeli jego poprzednicy wyników. Mianowicie jest zdania, że na resztki kościoła N.M.P. natrafiono w czasie wykopów, prowadzonych na terenie między drugim a trzecim podwórcem zamkowym. Pierwotnie miał to być kościół drewniany (tak zresztą sądzono już dawniej), a dopiero później na jego miejscu wzniesiono budowlę kamienną (względnie drewnianą o podmurowaniu kamiennym). W przekonaniu tym obok innych danych utwierdza autora fakt odkrycia w m. p. resztek domniemanego kościoła NMP. różnych szkieletów. Borkovsky sądzi, że najstarsze pogrzeby odbywały się na tym miejscu w IX stuleciu, a więc mniej więcej w tym samym czasie, w którym według podania miał być założony na Hradczynie drugi obok Levego Hradca kościół chrześcijański w Czechach.

Niejako na marginesie powyższych rozważań B. zajmuje się kilkoma in-

²⁾ Por. moją recenzję w *Przeglądzie Zachodnim*, r. II, s. 799—802.

³⁾ Por. np. *Pamatky Archeologicke*, t. XXXXII, 1939—1946, s. 74 i 77.

⁴⁾ Z tego terytorium pochodzą bardzo cenne odkrycia dokonane przez dra J. Poulika, które zostały pięknie opracowane w jego świeżo wydanej rozprawie: *Staroslovanska Morava*, Praha 1949.

⁵⁾ W. Hensel: *Odkrycia archeologiczne na Hradczynie w Pradze* (*Przegląd Zachodni*, r. III, 1947, s. 606—611).

⁶⁾ K. Guth: *Praha, Budeč a Boleslav* (*Svatovaclavsky Sbornik*, Praha 1934, s. 687—753).

nymi problemami i daje znowu szereg ciekawych, odmiennych od poprzednich sformułowań interpretacji. Nawiązując do dawniejszych ujęć, że na Hradczyźnie znajdowało się pierwotnie miejsce kultu pogańskiego i że umocnienia pobudowano tu dopiero pod koniec IX wieku^{6a)}, B. przyjmuje tu inną aniżeli Gutha kolejność w stawianiu umocnień. Zgodnie z ujęciem Gutha wały konstrukcji drewniano-glinianej z licem kamiennym, posiadające dodatkowe umocnienie w postaci palisady, miały być wzniesione w różnym okresie czasu. Ich ostatnie najdoskonalsze uzbrojenie (m.in. lico kamienne) powstać miało — według wspomnianego autora — dopiero w XI w., za czasów Brzetysława I. Podobne stanowisko zajmował przedtem również Borkovsky. W omawianej natomiast książce władcy temu, któremu niektórzy uczeni czescy⁷⁾ przypisują podobne do naszego Bolesława Chrobrego aspiracje, a znanego u nas m.in. ze spalenia Gniezna i Poznania oraz uprowadzenia ludności Giecza, B. przyznaje wzniesienie odkrytych przez Gutha murów kamiennych, wiązanych dawniej z osobą Sobiesława⁸⁾. Autor usiłuje jednak uzgodnić dane historyczne o budowie umocnień przez Sobiesława (po roku

1136) z faktami archeologicznymi. Twierdzi mianowicie, że tzw. mur Sobiesława wykazuje dwie różne fazy budowy. Starszą, dolną, prymitywniejszą jego partię B. łączy z osobą Brzetysława I, młodszą zaś, nadbudowaną, na niej, z Sobiesławem. Warto przypomnieć, że swego czasu opublikował⁹⁾ B. fragmenty ceramiki, mające, zdaniem jego, pochodzić z czasu budowy omawianego muru kamiennego, a datowane na wiek XII.

Z przeglądu powyższego widzimy, że praca B. przynosi szereg nowych, bezspornie ciekawych ujęć, które na pewno nie miną bez echa. Wywody B. są logiczne i konsekwentne. W tym leży ich siła, ale i słabość zarazem, na co jeszcze zwrócimy uwagę. Ostanie się w nauce twierdzeń Borkovskiego pozwoliłoby przede wszystkim jako tako uzgodnić przekaz Ibrahima ibn Jakuba z połowy X w. (około 966 r.), że „miasto Praga zbudowane jest z kamienia i wapna”, z danymi archeologicznymi. Na podstawie dawniejszych ujęć Gutha napotykalibyśmy na znaczną niezgodność wiadomości pisanych ze źródłami niemieckimi (archeologicznymi). Podpisane mu zresztą już dawniej wydawało się, iż trudności uzgodnienia danych pisanych z archeologicznymi polegają na błędnej interpretacji czasu powstania poszczególnych umocnień na Hradczyźnie. Modyfikacja Borkovskiego pozwoliłaby również — o ile się utrzyma — na przeprowadzenie dalszej ciekawej korelacji z innymi danymi, a mianowicie potwierdziłaby istnienie wczesnych wpływów frankońskich na terytorium czeskie.

^{6a)} Podobnie datuje ostatnio początki grodu hradeczyńskiego prof. J. Filip w bardzo okazale wydanej pracy o przeszłości Pragi. P. J. Filip, Praha pravěka. Osmero knih o Praze, stavebním a uměleckém vývoji města. Praha 1949, z. 7, str. 145.

⁷⁾ Por. G. Skalsky Vyprava Brětislava I. do Polska a její význam (Časopis Narodního Musea, t. CXIII, 1939, s. 12—28).

⁸⁾ Podobnie też dawniej, co sam przyznaje, czynił Borkovsky. Por. tegoż: Sobeslavská hradba v Rožmberském paláci na Pražském hrade. Separata Archeologica, z. 1, 1941.

⁹⁾ Jak wyżej, s. 5, ryc. 5. Do ryciny tej dodano objaśnienie, iż skorupy te znalezione na zaprawie, która odpadała przy budowie muru.

Zdania powyższe świadomie ująłem w formie warunkowej, pragnąc podkreślić, że twierdzenia autora są dla nas na razie niewątpliwie ciekawą i płodną w następstwa, ale tylko hipotezą roboczą. Wykopaliska hradezyńskie, jakkolwiek prowadzone z różnymi przerwami od 1925 roku (a nawet wcześniej), nie doczekały się jeszcze rzetelnego opracowania, które by mogło się stać podstawą dyskusji naukowej. Do czasu opublikowania go powstrzymać się musimy od szerszej wypowiedzi na poruszone przez B. tematy. Wypada jedynie zaznaczyć, że Borkovsky zbytnio w rozumowaniach swych ufa legendom, uznając na polu legendarne fakty za pewne dane historyczne. Do istoty i źródeł wspomnianego braku natury metodycznej (dodajmy, że również podpisany nieco w tym kierunku dawniej zgrzeszył) powrócę na innym miejscu. Stwierdzimy jedynie, że korzystanie ze źródeł pisanych, jakie posiadamy w odniesieniu do początków szeregu państw słowiańskich, wymaga szczególnej ostrożności i daleko posuniętego krytycyzmu. Wprawdzie niedawno jeden z młodszych i mniej samodzielnych prehistoryków polskich twierdził z emfazą, iż zbyt daleko posunięty krytycyzm nie zawsze jest zaletą, ale słowa te położyć należy na karb małej znajomości przedmiotu i braku doświadczenia ich autora. Tak się bowiem niestety składa, iż ciągle za mało krytycznych ujęć znajdujemy w wielu pracach z naszej dziedziny¹⁰⁾. Z mniej-

¹⁰⁾ Ostatnim przykładem bynajmniej nie odosobnionym jest książka O. Paret: *Das neue Bild der Vorgeschichte*. Wyd. II, Stuttgart 1948. Autor jej znany jest ze swych równie ciekawych jak mało prawdopodobnych koncepcji. Można tu wspomnieć o jego uwagach o funkcji osad obronnych w neolicie,

szych uchybień można podać, że Borkovsky, podobnie jak większość uczonych czeskich, niewłaściwie używa terminu „hradiště”, który odpowiada naszemu słowu grodzisko. Określenie „hradiště” nie jest synonimem słowa „hrad”. Stąd obu tych pojęć nie można ze sobą mieszać. Grodzisko, jak już dawniej przekonywająco wykazano¹¹⁾, stanowi ruinę grodu. Podpisanemu wydaje się również, że autor na str. 70 w sposób niewłaściwy mówi o budowie w technice palisadowej. Domysł B. na temat sposobu zbudowania odkrytej przez niego świątyni (?) raczej wskazuje, iż mamy tu do czynienia z techniką słupową. Ściany budowli palisadowych (znanych głównie z północy) zbudowane są ze słupów stawianych gęsto obok siebie.

Książka dra I. Borkovskiego — pomimo zastrzeżeń wyrażonych wyżej — jest niewątpliwie pozycją cenną, gdyż wzbogaca naszą wiedzę o najdawniejszych budowlach Hradeczyna i przynosi szereg nowych, prawdopodobnie trafnych ujęć. Wdzięczni autorowi za jej napisanie, z prawdziwą niecierpliwością oczekujemy spełnienia przez niego obietnicy wydania obszernego opracowania wyników wykopalisk na Hradeczynie.

Witold Hensel

o osadach pälowych oraz o losach grodu w Buchau. Por. np. artykuły Paret: *Fundberichte aus Schwaben*. N. F. X., 1941 oraz w *Prähistorische Zeitschrift*, t. 32/33, 1941, które znalazły oddźwięk w literaturze. Por. np. *Prähistorische Zeitschrift*, t. 32/33, s. 412 i n. Paret w najświeższej pracy daje wiele „nowych” ujęć. Książka ta jest również ciekawym przykładem przemycania dawnych ideologii pod nowym płaszczkiem.

¹¹⁾ Por. trafne uwagi Wł. Kowalenki: *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII w.)*. Poznań 1938, s. 33/4.